Nakład 2000 egz. Nr. 14. Wtorek, dnia 3 lutego 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena eg emplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz mlim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Z Sejmu.

Wytężona praca nad budżetem. — Klub Narodowy w obronie wychowania religijnego, polskości na Kresach, poszanowania prawa i w sprawie obrony państwa. — Narady nad konstytucją. — O zabezpieczenie przedstawicielstwa polskiego w sejmikach powiatowych na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej.

Konstytucja przeznacza 3 i pół miesiąca czasu na pracę Sejmu nad budżetem. Tymczasem z winy rządu przez miesiąc posiedzenia Sejmu były odroczone, w grudniu trwało przesilenie rządowe, tak, że na prace komisji i Sejmu pozostało niespełna 6 tygodni. Jednak już dziś można być pewnym, że Sejm dotrzyma wyznaczonych terminów i na 1 lutego komisja budżetowa przedłoży swoje wnioski, tak, że dnia 15-go lutego Sejm odeśle budżet Senatowi. Członkowie komisji budżetowej nie szczędzą wielkiego wysiłku i olbrzymiego nakładu pracy, ażeby rozpatrzyć cały olbrzymi materjał gospodarki państwowej. Codziennie od godz. 10-ej rano do późnej nocy toczą się prace komsiji budżetowej. Podkreślić należy, że ogromną tę pracę wykonują przedewszystkiem członkowie stronnictw, zwalczanych przez rząd Najmniej wysiłków wykazuje stronnictwo rządowe, które jako najliczniejsze w Sejmie, jako podpora rządu, powinno pracować nad budżetem. Przy trzeciem czytaniu budżetu, które się odbędzie przed 1 lutego w komisji zobaczymy, czy stronnictwa lewicowe wreszcie poprą oszczędnościowe wnioski Stronnictwa Narodowego. Dzisiaj już wszyscy uznają ciężkie położenie gospodarcze i potrzebę oszczędności, jakkolwiek stale w ostatnich 3 latach przeciwko wnioskom oszczędnościowym Stronnictwa Narodowego lewica i rząd solidarnie występowały. Gdyby lekkomyślnie nie wydawano zapasów kasowych i zgromadzono większe oszczędności, możnaby było w tak ciężkich czasach, jak obecnie, przyjść z wydatniejszą pomocą rolnictwu, naprawić ustawy podatkowe i załatwić inne ważne potrzeby państwowe.

Przy omawianiu budżetu ministerstwa oświaty duże wrażenie wywołała mowa posła Korneckiego z Klubu Narodowego. Wystąpił on stanowczo przeciwko mowom p. ministra Czerwińskiego, który w wychowaniu chce pominąć znaczenie religji i rodziny. Skreślenie uposażenia katechety w Kazimierzu nad Wisłą i nauki religji w Pińsku wywołało sprzeciwy katolików. Tak samo bierność rządu w kierunku wykonania umowy ze Stolicą Apostolską zwleka z uregulowaniem wielu spraw. Częste przenoszenie nauczycieli bywa nadużywane dla celów politycznych. Następnie zwrócono uwagę na konieczność większego uwzględnienia interesów ludności polskiej na kresach, szczególnie kuratorjum lwowskie walczy z organizacjami oświatowemi i nauczycielskiemi, które stoją na gruncie narodowym i chrześcijańskim. Wkońcu poseł Kornecki wniósł szereg poprawek oszczędnościowych.

Przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości rozwinęła się szeroka rozprawa która była wielkiem potępieniem rządów b. ministra Cara. Najwięcej oskarżeń z powodu naruszenia prawa, nagromadził poseł Trąmpczyński z Klubu Narodowego. P. Car postarał się o to, ażeby wszystkie sprawy prasowe dostawały się w ręce sędziów zaufanych, którzy wydawali srogie wyroki na niezależne pisma, także umarzano sprawy napadów na redaktorów pism narodowych.

Budżet ministerstwa spraw wojskowych przedstawił w długiem, rzeczowem przemówieniu poseł Czetwertyński z Klubu Narodowego. Omówił on złe i dobre strony gospodarki, domagając się w poszczególnych działach wprowadzenia oszczędności. Poseł Dąbrowski z Klubu Narodowego domagał się stanowczo opracowania ustaw o naczelnych władzach wojskowych, programu rządu w sprawie ochrony morza polskiego i w sprawie lotnictwa, naprawienia krzywdy usuniętym z wojska w dużej ilości dobrym oficerom, co skarb drogo kosztuje i czyni krzywdę armji. Poza tem stanowczo wystąpił przeciwko używaniu do celów politycznych wojska, co niestety miało miejsce podczas najścia oficerów do Sejmu w dn. 31 października r. ub. W tej sprawie mówca udzielił szereg szczegółowych wiadomości, które przedłoży komisji do badania zajść.

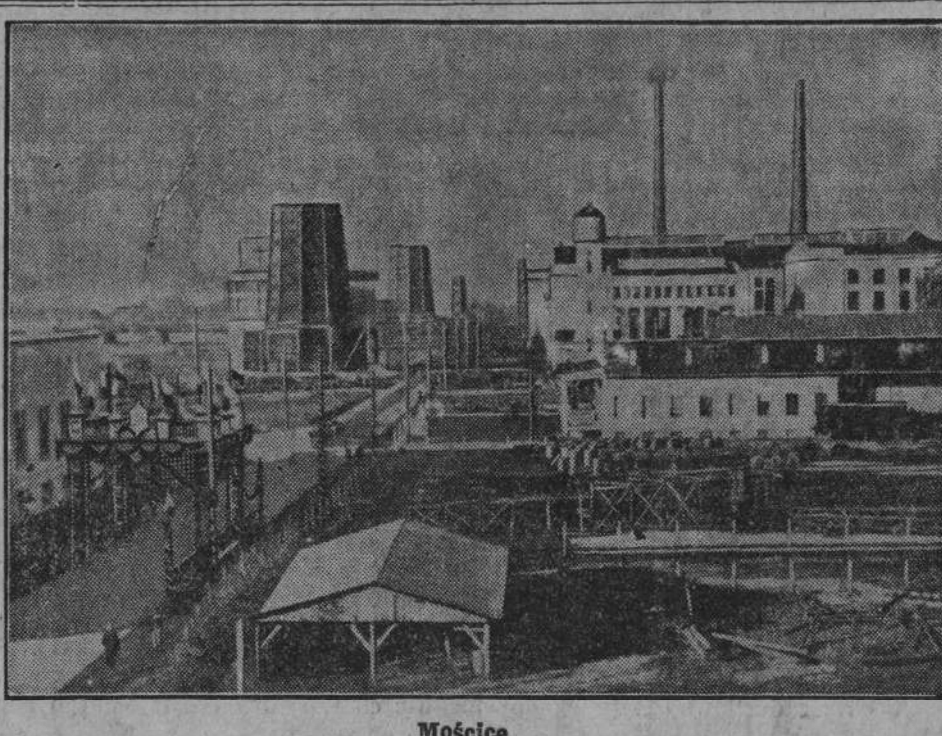
Przy budżecie ministerstwa opieki społecznej wywiązała się bardzo ostra wymiana zdań między p. ministrem pracy Prystorem a posłem socjal. Żuławskim, co do obsadzania Kas Chorych. Z tych przemówień wynika, że dawniej socjaliści uważali Kasy Chorych za swoją „dojną krowę", a obecnie na ich miejsce wprowadza się ludzi obozu rządowego, przeciwko którym podnosi się cały szereg zarzutów. Chodziłoby raczej o to, ażeby rząd we wszystkich organizacjach ubezpieczeniowych przeprowadził jak najdalej idące oszczędności, ażeby gospodarka była sprawna i tania, a nie o to, aby partyjnicy mieli tam dobre posady.

Na komisji konstytucyjnej rozwija się dalej rozprawa ogólna na temat zmiany konstytucji. Przedstawiciel Stronnictwa Narodowego, poseł Winiarski, wykazał błędy we wnioskach stronnictwa rządowego i lewicy i przeciwstawiał im wnioski, zdążające do rzeczywistej naprawy, Stronnictwa Narodowego.

Poseł Kiernik oświadczył, że stronnictwa umiarkowane w najbliższych dniach zgłoszą w komisji także wnioski, któreby zmierzały do uzgodnienia stanowiska między lewicą a stronnictwem rządowem. Narazie z ogólnej rozprawy nie można wywnioskować, jakie wnioski otrzymają większość w komisji.

Komisja administracyjna radzi nad ustawą o radach powiatowych dla Małopolski. Jest to sprawa ważna, gdyż samorząd powiatowy na tym obszarze Polski nie istnieje. Wnioski lewicy w tej sprawie, poparte przez rząd, mogą doprowadzić do tego, że w sejmikach powiatowych ludność polska województw południowo - wschodnich nie będzie miała swego przedstawicielstwa. Przeciwko temu bardzo stanowczo wystąpili posłowie Stronnictwa Narodowego i zgłosili wnioski, zapewniające mniejszości polskiej na tym obszarze swoje przedstawicielstwo.

K. Wierczak, poseł na Sejm.



Mościce

zakłady fabryczne związków azotowych pod Tarnowem, których poświęcenie odbyło się niedawno w obecności prezydenta Rzeczypospolitej.

Zamordowanie księdza katolickiego pod Nakłem.

Nieznani zbrodniarze zastrzelili ks. dziekana Robowskiego.

W miejscowości Sadkach pod Nakłem (powiat wyrzyski) niewyśledzeni dotychczas zbrodniarze popełnili bestjalski mord na osobie powszechnie poważanego i zasłużonego proboszcza miejscowego ks. dziekana Ludwika Robowskiego. Komunikat policyjny stwierdza krótko, że ksiądz dziekan R. został zamordowany w nocy z czwartku 30 stycznia na piątek 31 tegoż miesiąca, pomiędzy godzinami 1 a 5 nad ranem, co potwierdza orzeczenie lekarskie. Złoczyńcy wtargnęli przez okno do jadalni, skąd przedostali się do pokoju sypialnego, gdzie dokonali strasznego czynu.

Korespondent nasz, który na pierwszą wieść o zbrodni, udał się bezzwłocznie do Sadków, stwierdził na miejscu, że okno jadalni było podwójne. Zbrodniarze wyrżnęli diamentem jedną z szyb okna zewnętrznego, a następnie wygnietli ją. Potem już mieli zadanie ułatwione, gdyż okno wewnętrzne (od strony jadalni) nie było zamknięte na klamkę.

Po przedostaniu się tą drogą do jadalni, mordercy skierowali się do pokoju sypialnego, gdzie do spoczywającego we śnie kapłana oddali 4 strzały z rewolweru. Wszystkie te strzały były celne. Kule utkwiły w piersiach, przyczem jedna przeszyła serce ks. dziekana, a druga w locie zawadziła o palec ręki nieszczęśliwego kapłana i uszkodziła go.

Domownicy ks. Robowskiego znaleźli rankiem już zimne zwłoki, leżące w kałuży krwi.

Domownicy ks. dziekana byli pogrążeni w tak głębokim śnie, że nikt strzałów nie słyszał. Jedynie gospodyni, indagowana przez policję i naszego korespondenta oświadczyła, że około godziny 4-ej nad ranem zdawało jej się przez sen, że ktoś czterokrotnie klasnął w ręce.

Zbrodnia miała niewątpliwie cel rabunkowy, gdyż ś. p. ks. dziekan uchodził za człowieka bardzo zamożnego. Ponieważ jednak zabity kapłan nie przechowywał żadnych niemal pieniędzy w domu, złoczyńcy, mimo skrzętnych poszukiwań, gotówki nie znaleźli. Ograniczyli się tedy do zabrania kilku drobnych banknotów amerykańskich i niemieckich oraz dubeltówki.

Według dalszych relacyj gospodyni — zamordowanego dziekana trapiło widocznie przeczucie zbliżającego się zgonu, gdyż w środę 29 stycznia wieczorem, a więc na kilka godzin przed morderstwem, oświadczył domownikom, że musi uporządkować swoje sprawy prywatne, ponieważ wie, że pożyje jeszcze najwyżej 8 dni.

Straszliwa zbrodnia wywołała w całej bliskiej i dalszej okolicy wśród ludności niezmiernie przygnębiające wrażenie.

Z Klubu Narodowego.

Warszawa, 1. 2. Tel. wł.

Posiedzenie plenarne parlamentarnego Klubu Narodowego odbędzie się w poniedziałek dnia 3 bm. o godzinie 9-ej rano.

Cyfry budżetu, uchwalone przez komisję.

Warszawa, 31. 1.

Według obliczeń, dokonanych przez kancelarję Sejmu, ostateczne cyfry budżetu na rok 1930/31, uchwalone przez komisję budżetową przedstawiają się następująco: wydatki ogólne wynoszą brutto 5.773.799.439, dochody brutto 5.895.819.292, wydatki netto 2.945.868.716, dochody netto 3.067.887.567, nadwyżka budżetowa 122.019.853. Według preliminarza budżetowego wyniosą wydatki netto 2.934.741.480, dochody netto wyniosą 2.943.011.040. Preliminowana nadwyżka w brzmieniu rządowem wyniesie 8.269.560 zł.

Kalendarz prac Sejmu.

Warszawa, 31. 1.

Na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczących klubów ustalono następujący kalendarz prac Sejmu nad załatwieniem budżetu na 1930/31: drugie czytanie preliminarza budżetowego rozpocznie się dn. 3 lutego i trwać będzie w ciągu 7 dni do dn. 10 lutego. Dzień 11 lutego będzie przeznaczony na czytanie poprawek do trzeciego czytania. Dnia 12 lutego nastąpi trzecie czytanie, dn. 13 przygotowania preliminarza do przesłania go Senatowi, dzień 14 lutego będzie dniem, w którym budżet musi być przekazany Senatowi.

Narady.

Warszawa, 1. 2. Tel. wł.

Wczoraj odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja wojewodów ziem wschodnich. Następnie odbyła się konferencja wojewodów małopolskich. W bliskim czasie ma być urządzona konferencja wojewodów ziem zachodnich.

Zaczadzeni.

Bydgoszcz ...

We wsi Łoskoniec pod Fordonem dzisiejszej nocy uległa zaczadzeniu rodzina sołtysa Hieronima Szczukowskiego, składająca się z ojca i trzech synów. Jednego z nich 14-to letniego nie zdołano uratować i zmarł, drugi 17-letni walczy ze śmiercią, pozostałych uratowano.

Rozprawy nad konstytucją.

Warszawa, 31. 1.

Wczoraj odbyło się szóste posiedzenie komisji konstytucyjnej i poświęcone było dalszej dyskusji ogólnej. Przemawiali pp. Komarnicki (KN.), Mackiewicz (Be-Be), który zajął się przedewszystkiem polemiką z projektem Kl. Nar., oraz pos. Karuzo (Białorusin), którego można pominąć zupełnie. — Następne posiedzenie we wtorek.

W przemówieniu swem pos. Komarnicki zanalizował projekt konstytucyjny Be-Be i lewicy poczem obszernie zajął się charakterystyką projektu Kl. Narodowego, który chce przystosowania form państwa do potrzeb życia narodu. Przemówienie p. Komarnickiego zamieścimy w obszernem streszczeniu.

Demonstracje bezrobotnych.

Sosnowiec, 1. 2. Tel. wł.

Wczoraj doszło tu znowu do demonstracyj tłumu bezrobotnych, którzy chcieli gwałtem dostać się do magistratu. Policja rozproszyła manifestantów bez następstw.

Zastrzelił kolegę w szkole.

Gmach szkoły powszechnej im. św. Anny we Lwowie był wczoraj rano widownią wstrząsającego wypadku. Mianowicie Zbigniew Tichstel uczeń 6 klasy przyniósł w dniu wczorajszym do szkoły nabity rewolwer, który zabrał z domu bez wiedzy ojca. W czasie przerwy pokazywał go uczniowi 7 oddziału Leszkowi Rabie. W pewnym momencie przyłożył rewolwer do piersi Raby i spowodował wystrzał, który położył Rabę trupem na miejscu. Tichstel został odprowadzony do komisarjatu, gdzie spisano protokół. Prawdopodobnie zachodzi tu jedynie wypadek nieostrożne go obchodzenia się z bronią.

Fałszywy wizytator więzień.

Lwów

W ręce policji wpadł niejaki Józef Wolf vel Ferster, pochodzący z powiatu radomskiego, osobnik z bogatą przeszłością kryminalną na terenie b. Kongresówki i Zachodniej Małopolski. Obecnie wypłynął on w Małopolsce Wschodniej, gdzie, udając wizytatora więzień oraz agenta wileńskiej fabryki urządzeń hygienicznych, usiłował sprzedawać aparaty inhalacyjne w cenie po 1000 złotych. Zdemaskowano go we Lwowie i oddano w ręce policji.

Drugi start Petkiewicza.

Nowy Jork, 31. 1.

Petkiewicz startować będzie po raz drugi na ziemi amerykańskiej w dn. 8 lutego, w sobotę, na bieżni krytej Madison Square Gasten w Nowym Jorku.

Iłłakowiczówna laureatką.

Wilno, 1. 2. Tel. wł.

Nagroda literacka miasta Wilna w kwocie 5000 zł. przyznana została Iłłakowiczównie.

Echa uprowadzenia gen. Kutjepowa

przez agentów „czeki" w Paryżu.

Paryż, ...

Wersja o porwaniu generała Kutjepowa przez agentów bolszewickich nabiera coraz większego prawdopodobieństwa. Do władz śledczych zgłosiło się wczoraj kilku świadków, którzy dostarczyli szczegółów wiarogodnych, pozwalających przy puszczać, że rzekome porwanie rzeczywiście miało miejsce. Wywołuje to w prasie prawicowej wyrazy oburzenia.

„Echo de Paris" zapytuje, czy władze publiczne będą milczeć nadal wobec nowego gwałtu, popełnionego przez bolszewików. Możliwe — oświadcza autor artykułu, Andro Pironneau — że teroryści, którzy porwali wodza emigracji rosyjskiej, nie będą wykryci tak prędko, jak tego życzyłaby sobie opinja publiczna, lecz w każdym razie zaznaczyć należy, że na oczach wszystkich działa we Francji osoba, kierująca zamachami w rodzaju tego, którego ofiarą padł Kutjepow. Osobą tą jest przedstawiciel dyplomatyczny rządu, którego agenci mają za zadanie podkopanie podstaw egzystencji Francji i zastosowanie na jej terytorjum tych samych metod gwałtu i strachu, jakich używają u siebie. Odpowiedzialnym za zaginięcie gen. Kutjepowa jest ambasador Dowgalewski. Należy postawić mu ultimatum: albo zwróci on wolność gen. Kutjepowowi i wyda władzom francuskim

Rewolucja komunistów w Niemczech.

Środki ostrożności w Berlinie. — Marsz głodujących na Hamburg.

Berlin, 31 1.

Wobec szykującej się na dzień jutrzejszy w Berlinie wielkiej demonstracji bezrobotnych, organizowanej przez komunistów oraz ze względu na ostatnie wypadki w Hamburgu, prezydjum policji berlińskiej zarządziło daleko idące środki ochronne celem uniemożliwienia rozruchów. Jutro od południa policja berlińska znajdować się będzie w ostrem pogotowiu. Poszczególne ośrodki miasta, gdzie przewidziane są zebrania komunistyczne pozostawać będą pod obserwacją oddziałów policyjnych. Już w dniu dzisiejszym po południu doszło na jednem z przedmieść do burzliwych awantur, przyczem grupa napastników komunistycznych splądrowała sklep spółdzielczy.

Berlin, 31 1.

Z Hamburga donoszą, że po wczorajszych awanturach dzień dzisiejszy upłynął nagół spokojnie. Po południu odbyło się na jednym z placów wielkie zgromadzenie bezrobotnych. Z okolicy Hamburga donoszą, że komuniści, którzy urządzili marsz głodowy na Hamburg w dalszym ciągu podejmują próby marszu lecz rozpędzani oni są przez policję.

Oficer litewski bandytą.

Wilno, 1. 2. Tel. wł.

Z Kowna donoszą o następującem sensacyjnem wydarzeniu:

Do lokalu „Banku Wzajemnego Kredytu" w Kownie wtargnął zamaskowany osobnik, który wyciągnął z kieszeni 2 rewolwery i sterroryzowawszy niemi urzędników zrabował z kasy bankowej 88 000 litów, poczem zbiegł.

Zawiadomiona bezzwłocznie policja puściła się za bandytą w pogoń. Opryszek, uciekając, schronił się na dach jednej z kamienic, skąd zaczął ostrzeliwać funkcjonarjuszy bezpieczeństwa.

Po długotrwałej obustronnej strzelaninie, gdy przestępcy wyczerpały się zapasy nabojów, zdołano go ująć. Wtenczas dopiero wyszło najaw, iż zuchwałym bandytą jest... major wojsk litewskich nazwiskiem Sudickas.

Przegrał on w karty znaczną sumę pieniężną, a chcąc w terminie uregulować dług honorowy usiłował drogą obrabowania banku zdobyć na ten cel gotówkę!

Piękna „moralność", ani słowa, i dziwne pojęcie „honoru" panować muszą w armji litewskiej...



Pierwszy skazaniec

państwa watykańskiego, Włoch Paoli, który za kradzież dokonaną w bazylice św. Piotra skazany został na karę więzienia.

Bohater węgierski padł za Polskę.

W Baranowiczach odbyło się zebranie konstytucyjne komitetu budowy pomnika celem uczczenia pamięci pułkownika węgierskiego ś. p. Artura Bulla. W roku 1920 podczas ofensywy bolszewickiej pułkownik węgierski Bull wstąpił jako ochotnik do 9-go dywizjonu artylerji konnej i ciężko ranny w bitwie pod Krasnogórką do ostatniej chwili, to jest do momentu, gdy go wyniesiono z placu boju, z zimną krwią wydawał rozkazy i umożliwił naszej kawalerji odniesienie zwycięstwa nad wrogiem. Po tej bitwie wskutek upływu krwi pułkownik Bull zmarł. Obecnie w związku z przypadającą rocznicą 10-lecia istnienia 9-go dywizjonu artylerji konnej uchwalono przystąpić do zbierania składek, celem wystawienia pomnika bohaterskiemu pułkownikowi.

W krajach podbiegunowych — ciepło...

Z dalekiej Północy donoszą o niezwykle ciepłej pogodzie. Tak np. w Archangielsku termometr wskazuje kilka stopni powyżej zera. Na Ziemi Franciszka Józefa temperatura dochodzi do 4—6 stopni ciepła. Nawet w pasie podbiegunowym pada deszcz. Podobno są to zjawiska nienotowane od wielu lat.

Bankructwo po 60 latach istnienia.

W kołach kupieckich w Wiedniu wywołała sensację wiadomość, że znana firma angielska „Stone & Blyth", istniejąca tam od 1869 roku, ogłosiła niewypłacalność. Wdrożone zostało przez sąd handlowy postępowanie ugodowe. Aktywa wynoszą 230.000, pasywa 371.544. Firma trudniła się sprzedażą specjalnych wyrobów angielskich, przeważnie artykułów sportowych.

Konfiskata za karykaturę.

W Poznaniu skonfiskowano „Polonję" katowicką z dnia 30 stycznia rb. nr. 1910 za ilustrację p. t. „Choroba papużia".

Obniżenie stopy procentowej we Francji.

Bank Francji obniżył z dniem 30 stycznia br. stopę dyskonta wekslowego z 3 i pół na 3 procent, a lombardową z 5 i pół na 4 i pół procent.

Pociąg zdruzgotał samochód.

W pobliżu Schönborn (Rzesza) na przejeździe kolejowym pociąg zdążający z Wrocławia najechał na samochód, który został strzaskany. Dwóch pasażerów, mistrzów rzeźnickich, poniosło śmierć.

J. I. Kraszewski. 42

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

Miał pan pisarz wolę wyjechawszy z Rochowa udać się do Poznania, ruszył był nawet gościńcem ku temu miastu; ale o milę drogi ziewnął i zawrócić kazał, a potem śpieszył już tak do Zalesia że o mało koni nie poochwacano.

Przybywszy do domu i zjadłszy, położył się spać; kilkanaście godzin smacznym snem wypocząwszy, dopiero w ręce klasnął, aby Borzykowski przychodził.

Musiał nań jednak poczekać, bo właśnie był jeden z dworzan drugiemu szeptnie głowę rozpłatał i zaszywano ją, a Borzykowski dozorował, bo mu chłopca żal było.

Pan pisarz, nieodziany, w kożuchu popielicowym, boso, u komina siedząc, palcami kręcił, jak miał zwyczaj, gdy się bardzo nudził.

Gdy Borzykowski wszedł, zerwał się do niego, uściskał, bo go lubił i tęsknił za nim.

— Otóż i powróciłem — rzekł wzdychając, — u pana brata byłem... Syn mu z zagranicy przybył po długiej niebytności... Zhasałem się okrutnie. I cóż u waszmości słychać?

Borzykowski minę zrobił zafrasowaną.

— A kiedy tu u nas co dobrego? — rzekł — bez mała sądny dzień. Jaworowi Papuski głowę wszetecznie rozbił, ledwieśmy mu ją zalepili i zszyli.

— Głowa! to mu nic nie będzie! — rzekł pisarz — u nas głowy twarde; byle uchowaj Boże nie brzuch i nie płuca.

— Nasz duchowny Zaranek do ślubu się sposobi.

— A z kimże? — spytał pisarz.

— Z mieszczanką; sam blisko pięćdziesięcioletni dobrał sobie taką, która nie wiem czy szesnasty skończyła.

— Pisarz pał ramionami rzekł.

— Rozumny człek, teolog niepospolity, a codzień głupstwo zrobi.

— Gdyby tylko głupstwo, ale jeszcze było znieść można, ale niezdarne rzeczy. Nie dość, że staremu proboszczowi kościół odebrał, pracy jego pozbył, ale mu nie daje i lud przeciwko proboszczowi buntuje. Mieszczan to jeszcze łatwo, a no go jak niewiasty dowiedzą, jeszcze go kiedy gotowi doraźnym sądem ukarać. Człek niespokojny. Od kilku dni sobie jeszcze z Krakowa dobrał, który po niemiecku szwargocze, a na Żyda wygląda — i kościół poczęli na nowy sposób przerabiać.

Borzykowski westchnął. Po chwili dodał:

— Przybłędów mamy dosyć.

— A kto tam taki?

— Flamski, człek, który szczury wyprowadza; Niemiec, który cudowne wody i oleje sprzedaje; i Włoch, który się opowiada muzykantem. A no — zapomniałem... jest też jeden z Rusi, który z samym panem pisarzem mówić chce, bo ma coś tajemnego bardzo do objawienia.

— Pewnie do sakwy-by rad zajrzał — rzekł pisarz, — niech poczeka, tegom nie ciekaw.

— Jest też pątnik, który nam tu całe wieczory o podróżach opowiada, człowiek bardzo rozumny. Dziesięć lat na galerze u korsarzy przebył.

— Tego mi na wieczór dacie — dodał gospodarz, — ale, posłuchaj mnie, Borzykowski. W Rochowie się gotują bardzo wielkie rzeczy: ojciec z synem pewno się nie pogodzą; gdzież Januszowi refugium szukać, jeśli nie u mnie? Czuje to dusza moja, iż tu przybędzie, bo tam nie wytrwa. Przysposóbcież mu mieszkanie, jakby dla własnego dziecięcia.

— A gdzie? — zapytał Borzykowski.

— Ty wiedzieć musisz!

— Pytam, bo zaprawdę nie wiem — mówił marszałek, miejsca u nas niema.

Pisarz się mocno oburzył.

Zaranek zamilkł i w talerz głowę spuścił, pisarz się uśmiechnął.

Trzeba było rozmowę niebezpieczną odwrócić, bo z pątnikiem widocznie zła sprawa. Jął więc Zaranek polecać jako teologa Tiliusa, dodając, iż właśnie z synowcem pana pisarza do Krakowa przybył.

— Dobrze tylko, że nie do Rochowa — dodał gospodarz, — boby go tam mój brat nieochybnie wyświecił z miasteczka niepoczesnie.

— A cóż z synem uczyni? — spytał Zaranek, szydersko się uśmiechając, — boć i synowczyk pański tej wiary co i my.

— Jak? co i my? — rzekł pisarz — albo to waszmość wiesz, jakiej ja, albo ja wiem, jakiej waszmość? A wreszcie i za jutro nie ręczyć, bo to się teraz mieniają konfesje jak koszule. Ja waści podejrzywam, że i koszuli nie masz i konfesji też.

Zarumienił się Zaranek, a drudzy śmiać się zaczęli. Purpura gniewu zabiegła mu twarz bladą i pomścić się było mu pilno.

— Zatem rewokuję co się rzekło — odparł, — ale przy tem stoję, że do sakramentu jednego wielką ma skłonność — począł złośliwy Zaranek. — Com się to nasłuchał od Tiliusa o jego amorach z piękną jak anioł córunią złotnika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Potrzeba walki.

To hasło należy rzucić w bieżącym tygodniu całemu społeczeństwu. Wszyscy na szańce, bo wróg straszny pcha tysiące — tysiące ludzi ku ruinie. Dziś jeszcze po dziesięcioletniem istnieniu Ojczyzny naszej, stać czujnie musimy, aby piędzi ziemi ukochanej nie wydarł wróg nasz zewnętrzny. Ale niemniej ważnem i doniosłem zadaniem naszem, to troska o rozrost, o siłę wewnętrzną kraju, o zdrowie i dobrobyt obywateli. Dlatego z tą samą słusznością, z jaką zdajemy sobie sprawę z konieczności obrony granic kraju, z tą samą energją musimy tępić i łamać wszelkie przeszkody, które niszczą zdrowie ciała i wartość moralną obywateli.

Jednym z najzaciętszych wrogow ludzkości — to alkohol. On niszczy zdrowie, odbiera świadomość i odpowiedzialność za popełnione czyny, stacza swą ofiarę coraz niżej i niżej, od kradzieży do rozpusty, do zabójstw i samobójstw, rujnuje szczęście rodziny, jest przyczyną upośledzeń fizycznych, umysłowych i moralnych potomstwa, przywdziewa człowiekowi łachmany żebracze, prowadzi go do więzień, do szpitali, do domu warjatów — oto tylko kilka z długiego, niezmiernie długiego szeregu nieszczęść, które alkohol sprowadza na ludzi. Morze łez gorzkich popłynęło, powstały treny najżałośniejsze ku przekleństwu alkoholu, a on, jakby na drwiny z całej ludzkości, szerzy się coraz więcej.

Alkoholizm objął dziś wszystkie warstwy społeczeństwa. Leje on się przy każdej sposobności obficie, przeobficie. A ludzie nie zdają sobie nawet sprawy, że jak znika wódka z kieliszka, tak z nią razem uchodzi dobrobyt moralny i materjalny narodu. Idzie grosz za groszem, a z tego powstaje ogromna suma: 800 miljonów złotych, które rocznie przepijamy. Ile rzeczywistej nędzy mogłyby te miljony zaspokoić, ile mieszkań tak bardzo dziś koniecznych możnaby pobudować, a przecież te miljony złotych — to świadek najgroźniejszy słabości narodu, zaniku jego sił drogocennych.

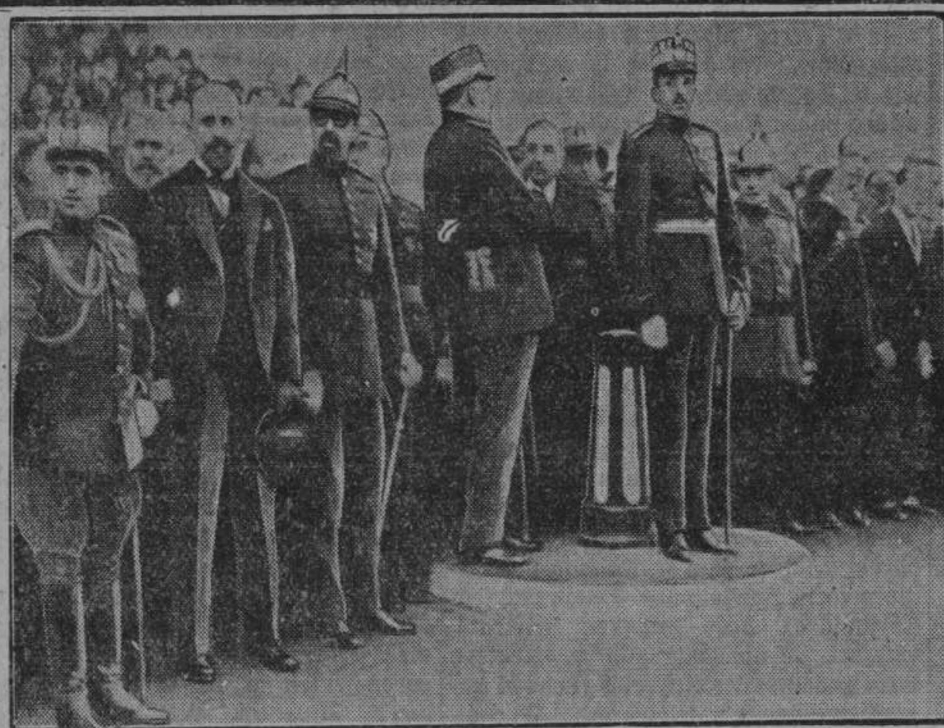
Dlatego z radością witamy tydzień propagandy przeciwalkoholowej, który trwa od 1—8 lutego br. Witamy go z mocnem przekonaniem, że po Polsce całej rozniesie on w odczytach i wykładach, w artykułach i broszurach potężne wołanie: Do walki stańmy! Nie pozwólmy narodowi tonąć w alkoholizmie! Uświadamiajmy o zgubnych skutkach alkoholu. Spodziewamy się, że we wszystkich miejscowościach kraju każde stowarzyszenie, religijne, oświatowe, społeczne czy sportowe przynajmniej jedno zebranie poświęci sprawie alkoholu. Alkoholizmu źródło tkwi bowiem w nieznajomości jego skutków. Dlatego uświadamiajmy wszystkich, gdzie tylko możemy, bo to nasz obowiązek moralny i narodowy.

Potrzeba oświaty w kwestji alkoholizmu, bo nie samemi przepisami, nie zakazami i prohibicją, ale wytężoną współpracą całego społeczeństwa, wspólnym wysiłkiem moralnym i narodowym zwalczymy zło, które przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Użyjmy wszelkich środków godziwych, które służyć nam mogą. Wejdźmy na drogę prawną, bo mamy zbawienne ustawy i przepisy przeciwko pijaństwu. Trzeba tylko je wykorzystać, trzeba starać się, by ustawy dane były sumiennie przestrzegane i wykonywane. Zwróćmy chociaż uwagę na jedną z takich ustaw z roku 1922 o ograniczeniach o sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych, która w par. 4 powiada:

„Gminy wiejskie i miejskie władne są w obrębie swych granic uchwalić całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Uchwała taka winna zapaść drogą głosowania powszechnego zwykłą większością głosów. Głosowanie zarządza zarząd gminny, bądź z własnej inicjatywy, bądź na żądanie piśmienne przynajmniej jednej dziesiątej części mieszkańców gminy, którzy ukończyli 21 lat".

Istnieje więc wielkie pole do obrony wobec szerzącej się zarazy alkoholowej. Ta walka byłaby łatwiejszą, gdyby władze stanęły po jej stronie. Niestety, rządy zagranwszy monopol spirytusowy, nie mogą szczerze popierać walki z alkoholizmem. Przybywa więc dodatkowy obowiązek walki z tą nieszczerością i połowicznością władz, aby wywrzeć na nich przymus moralny do zajęcia się baczniej kwestją alkoholizmu. Na nic zdadzą się Polsce owe miljony, zarobione na monopolu spirytusowym, jeśli w ten sposób podkopuje się podstawę bytu państwowego tj. zdrowie fizyczne i moralne obywateli. Tylko kraj trzeźwy, nie zatruty alkoholem ma jasną przyszłość przed sobą.

Cz. R.



Ostatnim wystąpieniem publicznym Primo de Rivery było zamknięcie wystawy międzynarodowej w Barcelonie. Zamknięcia dokonał król Alfons (na cokole).. Obok niego (odwrócony ku królowi) gen. Primo de Rivera.

Charakterystyka Pomorzanina.

Ocena organu stołecznego.

Czytamy w „Kurjerze Warszawskim" (nr. 28 z dn 29. 1. br.):

— „Pomorzanin, jako typ, jest zrównoważony i powściągliwy. On nie potrafi rozpalać się do czerwon. od pierwszej iskry lecz raz „rozgrzany" — kipi iwre. Wychowany w twardej i sentymentów nieznającej szkole życia, obrażony lub dotknięty milczy. Do czasu! Gdyż krzywdę doznaną pamięta przez wiele, wiele lat. W chwili odpowiedniej płaci pięknem za nadobne z nawiązką — potężną. Wrogowi, który później starał się pojednać z Pomorzaninem, wydaje się, że zgodę osiągnął, gdy to pa tem? Niespodziewany cios spada na jego głowę.

— Myślisz, że gdy wypiłeś ze mną beczkę piwa, toś już przyjaciel? Wara — kochanku!

Mniemam, że przysłowie polskie „trzeba beczkę soli zjeść, żeby go poznać", ulęgło się na Pomorzu...

Pomorzanie na każdego nowego przybysza patrzą nieufnie. Ktokolwiek pragnie coś zdziałać na miejscowym terenie, musi działać z umiarem i ostrożnie. Tem też zapewne tłumaczy się rezerwa społeczeństwa pomorskiego, jaką wyraźnie wykazuje w stosunku do dzisiejszego centrum administracyjnego w Toruniu. Na Pomorzu nie można działać „czapką i papką", lub odwrotnie, stuknięciem piąstki w stół: „Tak musi być, bo ja tego chcę!". Pomorzanin na nerwy znacznie wytrzymalsze od przybysza. Ten już dostaje „białej gorączki", gdy „autochton" przystępuje do ataku i zwycięża. Najlepszym przykładem jak nie należy postępować jest stosunek dzisiejszego „centrum administracyjnego" na Pomorzu, do zasłużonego działacza w okresie niewoli ks. senatora Feliksa Bolta ze Srebrnik, z pod Kowalewa. I ks. Bolt milczał do czasu. Potem jednak należy, wygarniał prawdę w oczy tak, że całe województwo księdzu a nie „centrum administracyjnemu przyznało rację. Władza na Pomorzu musi ściśle współdziałać z społeczeństwem. W przeciwnym razie następuje prędzej czy później nieuchronny jej — upadek!

Mojem zdaniem „Toruń" (ów z wyżyn urzędowego Olimpu!) powinien jak najszybciej pogodzić się ze społeczeństwem. A jeśli nie potrafi — odejść! Lepiej, gdy uczyni to sam w poczuciu spełnionego obowiązku (choćby mylnego!) niżliby miał ustępować pod presją opinji publicznej. Bo — Pomorze i Pomorzanie są uparci i raz wszczętej walki, nie zwykli — przegrywać! —

Z ruchu Be-Be w terenie

Konsternacja. — „Czystka". — Kłopoty z orderami i z De-Pe.

W obozie sanacyjnym zapanowała straszna konsternacja.

Sztab centralny w Toruniu oraz sztabiki na prowincji odbywają stale konferencje i radzą nad sytuacją, jaka się dla san. wytworzyła. Rewelacyjne przemówienia w Sejmie prezesa Klubu Narodowego p. prof. Rybarskiego i innych posłów, obniżyły wartość akcji Be-Be wśród ludzi chwiejnych i niezdecydowanych.

Obcięcie funduszów dyspozycyjnych w Sejmie wywołało wprost panikę wśród t. zw. „ideowców" sanacyjnych.

Be-Be traci coraz bardziej w terenie i to głównie z winy t. zw. działaczy sanacyjnych.

Postanowiono przeto w sztabie toruńskim przeprowadzić „czystkę" w terenie, a niedołężnych działaczy Be-Be, ma się zastąpić innemi, „zdolniejszymi". Sprawa nasuwa jednak wiele trudności, ponieważ niektórzy z nich ustąpić nie chcą, a powtóre trudno jest znaleźć wśród sanacji lepszych.

Najgorzej jest z Chełmnem, gdzie filar sanacji nie uznaje żadnego rygoru i robi, co się jemu podoba, śmiejąc się w kułak z centrali, — dowodząc, że przecie w województwie znajdują się grubo obciążone jego akta i nic mu się dotąd nie stało.

Ze względu jednak na bliski proces jaki się przeciwko p. Hądzlikowi odbędzie, sprawa ma zostać w niezadługim czasie załatwiona.

Niemały kłopot sprawia sanacji sprawa odznaczeń. Chciałoby się ozdobić orderami jak najwięcej sanatorów, ale cóż, kiedy ma się znów obawę, że obdarowanie sanatorów orderami, których bardzo mało, lub wcale nie będą nic wspólnego z przejęciem Pomorza, mogłoby oburzyć opinję tutejszego społeczeństwa, — postanowiono w sztabie toruńskim udekorować także niektórych „endeków".

Tych ostatnich, ma się także „wspaniałomyślnie" dopuścić do komitetów obchodu 10-lecia.

Sprawa De-Pe również sprawiła sztabowi toruńskiemu dużo zmartwień. — Chciałoby się ale jakoś nie idzie, a tu w dodatku doszło już do wiadomości przemówienie p. premjera Bartla, na skutek którego pewni dostojnicy na prowincji, mają narazie zaprzestać popierania De-Pe.

Baczność - właściciele mieszkań na prowincji.

Jak już kilkakrotnie podawaliśmy do wiadomości publicznej powstaje z terenem działania na Pomorze Pomorski Związek Propagandy Turystycznej, którego zadaniem będzie propaganda wogóle wszystkich ciekawych, pięknych miejscowości Pomorza, udostępnienie turystom i wycieczkom przybycia i zwiedzenia ich, jednem słowem stworzenie pewnego stałego ruchu przyjezdnych.

Jednem z najważniejszych zadań, jakie P. Z. P. T. nałożył na siebie jest sprawa należytego zorganizowania i przygotowania na najbliższy sezon tanich, wygodnych, kulturalnie urządzonych letnisk na Pomorzu obfitującym wszak w zdrowe, piękne położne. o dużej rozmaitości krajobrazu oraz zabytków i wygodne pod względem komunikacyjnym miejscowości.

Korzyści, płynące z oddania na sezon letni (3 — 4 miesiące) w całym szeregu miejscowości Pomorza pomieszczeń na letniska są bardzo poważne, już choćby mając na względzie znaczny wzrost spożycia, a ponieważ głód kulturalnych letnisk w Polsce jest duży zwłaszcza dla takich skupisk ludzkich jak Warszawa, Łódź, niezbyt od Pomorza oddalonych jest wszelka nadzieja uzyskania poważnych materjalnych korzyści dla samej ludności.

P. Z. P. T. może celem ściągnięcia letników przeprowadzić bardzo szeroką propagandę, musi jednak posiadać szczegółową ewidencję wszystkich dogodnych letnisk.

Wzywa się zatem wszystkich właścicieli mieszkań w miejscowościach, które mogłyby letników przyjmować, o zgłaszanie się według poniższego kwestjonarjusza:

1) nazwisko i dokładny adres zgłaszającego,

2) czy w miejscowości tej (wieś, osada lub małe miasteczko) jest stacja kolejowa, lub jak daleko do stacji kolejowej i jaka jest do niej komunikacja,

3) jak jest położone mieszkanie (czy jest w pobliżu rzeka jezioro, las),

4) czy wszystkie produkty spożywcze można nabywać na miejscu względnie gdzie je można nabywać.

5) jak daleko do najbliższego miasteczka,

6) ile może oddać mieszkań składających się: a. z jednej izby b. z jednej izby i kuchni, c. z dwu izb i kuchni i jaka jest cena tych mieszkań za sezon (3 miesiące letnie),

7) jaka jest powierzchnia izb (podać w przybliżeniu w metrach kwadratow.

P. Z. P. T. przyjmuje odpowiedzialność, że wynajmujący mieszkanie dla letników nie będą narażani na żadne ze strony letników przykrości i że za wynajem będą regulowane zgóry. Zgłoszenia należy przesyłać jak najprędzej pod adr.: Pomorski Związek Propagandy Turystycznej, Toruń, Szopena 24. I. p.

A jeśli nie...

Wymianą artykułów pomiędzy ks. prezesem Boltem a p. wojewodą Lamotem zajęły się już i dzienniki krakowskie, cytując główne ustępy polemiki. I tak np. „Głos Narodu" (nr. 25 z dn. 31. 1, br.) pisze między innemi:

— „W odpowiedzi oświadcza ks. senator Bolt, że ma nierówne warunki w polemice z p. wojewodą. P. Lamot bowiem ma swobodę ruchów, a jego artykuł będzie skonfiskowany... Zarzuty swoje jednak „podtrzymuje we wszystkich szczegółach" i wkońcu oświadcza:

— „Jestem atoli gotów złożyć moje dowody przed forum rzeczywiście niezależnem i do żadnej ze stron nieuprzedzonem — i tej sposobności pragnę i spodziewam się". —

P. woj. Lamot w replice proponuje, by ks. sen. Bolt swoje dowody prawdy przedstawił jego władzy przełożonej, tj. p. ministrowi spraw wewnętrznych (!), a wreszcie grozi, że:

— „wobec dalszych tego typu oszczerczych i gołosłownych wystąpień zastosuje środki, przysługujące mu z mocy prawa, jako przedstawicielowi rządu". —

Oryginalne więc zakończenie!... Propozycja, by ks. sen. Bolt uznał p. ministra za „niezależne i nieuprzedzone forum" w tej sprawie. A, jeśli nie, to — popamięta!". —

Faszyści o upadku Primo de Rivery.

Rzym, 31. 1.

Prasa faszystowska omawiając upadek dyktatury w Hiszpanji wskazuje na różnice pomiędzy tą dyktaturą a rządami Mussoliniego. Zarzuca eks-dyktatorowi Hiszpanji, że był mało stanowczy. Jeszcze ważniejsze jednak jest, że — w przeciwieństwie do Mussoliniego — nie umiał on stworzyć własnej partji.

„Rządy Primo de Rivery" — pisze „Lavoro Fascista" — „załamały się ponieważ stworzył on system autorytetu bez idei, bez partji kierowniczej i bez oparcia o naród hiszpański. W przeciwieństwie do Italji i Rosji (!) dostarczyła Hiszpanja najlepszego przykładu, że system rewolucyjny bez młodzieży i bez własnej partji nie może trwać długo.

Także „Giornale d'Italia" wskazuje na to, że po pierwszym entuzjazmie właśnie młodzież pierwsza odwróciła się od dyktatora, oraz że było największym błędem Primo de Rivery, iż zraził sobie studentów i katolików.

Podobnie i dzisiejszy system polski runie, bo młodzieży za sobą nie ma. — (Red.).

Członek wspierający Z. O. K. Z. płaci składkę roczną w wysokości 6 zł., a członek wspierający 60 zł.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, dnia 3 lutego 1930.

KALENDARZ.
Wtorek: Weroniki.
Środa: Agaty.
Czwartek: Doroty.

⦿ **Zebranie zarządu „Koła Przyjaciół Harcerstwa“.** We czwartek, dnia 30 stycznia br. o godzinie 19,30 odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie zarządu K. P. H. miejscowych drużyn harcerskich przy dość licznym udziale członków.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa kierownika p. Nałęcza, który zarazem przywitał kooptowaną członkinię zarządu opiekunkę nowotworzącej się drużyny żeńskiej p. naucz. Wierschkównę i odczytaniu protokółu przez sekretarza em. insp. szk. p. Reiskiego przystąpiono do porządku obrad.

Skarbnik p. dr. Piotrowski zareferował stan kasy i wykazał jeszczę pewne niedomagania w zbieraniu składek co postanowiono usunąć. Pan naucz. Gawarzycki zareferował program pracy letniej drużyn harcerskich. Zebrani postanowili przyjść z pomocą w zrealizowaniu obozu drużyn powiatu wąbrzeskiego w Hamerze lub w Elgiszewie i podobozu dla młodych gdzieś w pobliżu Wąbrzeźna. Zorganizowanie obozu w powiecie a nie poza powiatem umotywowano tem, że K. P. H. chce dać możność rodzicom chłopców zetknąć się z obozowem życiem harcerskiem. Natomiast w celach krajoznawczych chce K. P. H. umożliwić wyjazd młodzieży harcerskiej do innych obozów i na kursy harcerskie.

Celem skomentowania pracy harcerskiej w powiecie mają niektórzy członkowie Z. K. P. H. wyjechać do Kowalewa i Golubia, aby nawiązać kontakt z tamtejszemi władzami.

W wolnych głosach omawiano sprawę zapomóg pieniężnych i palącą sprawę izb harcerskich.

Podatki rzemieślnicze.

W wyniku uchwały powziętej na odbytem niedawno zgromadzeniu radców stołecznej Izby Rzemieślniczej delegacja prezydjum tej instytucji złożyła w dniu 28 bm. w Ministerstwie Skarbu memorjał wyrażający pogląd na projektowaną obecnie nowelizację podatku obrotowego w stosunku do rzemiosła.

Zdaniem autorów memorjału zniżka stopy podatku obrotowego winna rozciągnąć się na warsztaty rzemieślnicze w takim stosunku, aby naogół opłacały one 1 proc. podatku obrotowego, te zaś, które wytwarzają artykuły pierwszej potrzeby, względnie też półfabrykaty, przetwarzane w następstwie dalej przez przemysł, winny opłacać tylko pół proc. podatku obrotowego.

Na indeksie.

Warszawa, 31. 1. KAP.

„Osservatore Romano“ z 25 bm. ogłosił rozporządzenie kongregacji św. Oficjum o umieszczeniu na indeksie dwu książek autorów faszystowskich z powodu zawartych w nich ataków na naukę katolicką a przedewszystkiem na to, co dotyczy Boskich praw Kościoła oraz władzy i misji Papieża. Są to książki: 1) Mario Missiroli'ego: „Oddajcie cesarzowi. Religijna polityka Mussolini'ego z nieopublikowanemi dokumentami“ i 2) nieznanego autora, Anonymus Ignotus: „Państwo faszystowskie, Kościół i szkoła“.

Obie książki wydane zostały przez półurzędową instytucję faszystowską.

Rząd sowiecki fałszerzem banknotów.

Rewelacje Gruzina w procesie o podrabianie „czerwońców“ przed sądem berlińskim.

Berlin, 30. 1. PAT.

Dzisiejsza rozprawa w procesie przeciwko fałszerzom czerwońców obfitowała w szereg niezwykle sensacyjnych szczegółów. Wiadomość, iż na rozprawie tej będzie zeznawał osławiony przy wódca puczu Kappa — kapitan Erhardt, ściągnęła tłumy publiczności, oczekujące rewelacyj. W gmachu sądowym wzmocniono posterunki policji, które każdego z wchodzących poddawały ścisłej rewizji osobistej. Kapitan Erhardt, który według twierdzenia obrońców oskarżonych miał pozostawać w ścisłym kontakcie z Karumidzem, zaprzeczył twierdzeniu Karumidza, powołując się na to, iż tylko ogólnikowo rozmawiał z nim o fałszerstwie banknotów jako o jednym ze środków walki politycznej. W plan fałszowania nie był wta jemniczony. W rozmowie z Karumidzem poruszył m. in. plan wywołania powstania przeciw Sowietom w Gruzji, przytem Karumidze, chcąc pozyskać Erhardta, wskazał, że upadek rządu sowieckiego musi zadać śmiertelny cios ruchowi komunistycznemu w Niemczech. W ogólnym zarysie mówiono o sojuszu między przyszłą wyzwoloną Gruzją i Niemcami. Plan Karumidze uzyskał wiele poparcia u generała Hofmanna.

Niezwykłe poruszenie wywołało wystąpienie obrońcy Bera, który w imieniu podsądnych Sadakiciszwilie'go i Karumidze odczytał obszerną deklarację zawierającą szereg niebywałych oskarżeń pod adresem rządu sowieckiego. Oskarżenie twierdzi, że rząd sowiecki od początku swego istnienia uprawiał na szeroką skalę fałszerstwo waluty zagranicznej. Już w r. 1928 politbiuro opracowało szczegółowy plan puszczania w obieg większych ilości fałszywych funtów angielskich oraz dolarów amerykańskich i meksykańskich. Wykonanie tego planu powierzono trzem funkcjonarjuszom politbiura: Kaganowiczowi, Jarowskiemu i sekretarzowi WCIK'a Enukidzemu. Falsyfikaty użyte być miały na finansowanie akcji wojennej w Chinach. Drukowanie falsyfikatów wykonywano w państwowej drukarni w Leningradzie już na przełomie roku 1928/29. Wielką ilość falsyfikatów wysłał rząd sowiecki generałowi Fengowi do Mongolji. W Irkucku zdeponowano wielkie przesyłki fałszywych banknotów angielskich i amerykańskich, przeznaczonych na cele akcji wojennej.

Poza tem rząd sowiecki puszczał w obieg wielkie ilości fałszywych banknotów do Syjamu, Indyj, Mezopotamji, Syrji Palestyny, Południowej Ameryki, Meksyku i kolonij afrykańskich. Począwszy od 1929 r. Sowiety poczęły rozpowszechniać fałszywe banknoty w państwach europejskich m. in. w Polsce, Niemczech, Holandji, Włoszech i Grecji. Przedstawiciel finansowy Sowietów w Londynie Belgard został odwołany ze swego stanowiska do Moskwy i tam na podstawie wyroku czeki zastrzelony, ponieważ wzbraniał się przyłożyć ręki do akcji fałszerstwa. Żona jego zmarła wskutek otrucia wśród tajemniczych okoliczności. Wykryte ostatnio falsyfikaty dolarów, które zalewają cały świat pochodzą, jak twierdzi oskarżenie, z tego samego źródła sowieckiego. To ostatnie twierdzenie wywołało wśród obecnych na sali niebywałe poruszenie.

Największy „zoolog“ w Europie.

Praga, (CEPS). W Pradze czeskiej podjęto roboty około uregulowania terenu, przeznaczonego na ogród zoologiczny, który pod względem rozmiarów będzie największym w Europie. Ogród ten rozciągać się będzie na terenach podmiejskich w okolicach osady Troja wśród malowniczych skał i pagórków. Zwierzęta dzikie nie będą trzymane w klatkach, lecz na wolnych przestrzeniach, ogrodzonych wysokim płotem z drutu, dzięki czemu nie będą one prawie wcale odczuwały niewoli i będą mogły na stosunkowo dużych obszarach zupełnie swobodnie się poruszać.

Walki bojówek w Austrji.

Wiedeń, 2. 2. PAT.

W miejscowości Eggenberg pod Gracem rozlepili w ciągu nocy ubiegłej członkowie tamtejszej Heimwehry plakaty propagandowe. Przyszło przytem do starć z socjalistami, w ciągu którego oddano do siebie kilka strzałów rewolwerowych. Dwóch członków Heimwehry i czterech ich przeciwników zostało rannych. Śledztwo nie zdołało dotychczas ustalić winnych tego zajścia.

Udział Turcji w M. W. K. T.

Według ostatnio odebranych przez nas informacyj, Turcja weźmie udział w Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu w zakresie następującym: 1) w dziale komunikacji zademonstruje rozwój, reorganizację i przyszłość tureckiej marynarki handlowej i jej portów — Stambułu i Smyrny. W sekcji kolejnictwa da pokaz rozwoju ruchu osobowego i towarowego w Turcji oraz zademonstruje swe pociągi luksusowe (komunikacji międzynarodowej). Poza tem w dziale komunikacji ogólnej pragnie uwidocznić rozwój swego lotnictwa, poczty i telegrafu oraz automobilizmu i budowy dróg. W dziale turystyki mają być eksponowane przez Turcję fotografje, obrazy i mapy plastyczne, uwidoczniające wszystkie malownicze miejscowości Turcji — Bosforu, Złotego Rogu, Stambułu, Kjaht — Hane, Prinkipo itd., jak również znanych tureckich miejscowości kąpielowych, ich hoteli i urządzenia nowoczesne.

Targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 31 1. 3 r.

Spędzono wołów 4, buhajów 7, krów •, bydła 37, świń 354, cieląt 116, owiec —.
Razem zwierząt 507

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 31. stycznia **1930.**

Warunki: **Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:**

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w. h.), d) owsa 508 gr. 84,6 w. h.).

„Ceny orjentacyjne“
parytet Poznań.

Żyto	22,00—22,50
Usposobienie spokojne.	
Pszenica	35,00—36.00
Usposobienie stalsze.	
Jęczmień przemiałowy	20,75—21,25
Jęczmień browarowy	24,00—26.00
Usposobienie stałe.	
Owies	16,50—17,50
Usposobienie spokojne.	
Mąka żytnia w wł. workach według urzędowo ustalonego typu (70%).	35.00
Usposobienie stałe.	
Mąka pszenna 65% w wł. work.	55,00—59,00
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie	13,50—14,50
Otręby pszenne	16,00—17,00
Groch polny	28,00—31,00
Groch Victorja	30,00—40,00
Groch Folgera	30,00—35,00
Łubin niebieski	20,00—22,00
Łubin żółty	23,00—25,00
Seradela	18,00—20,00

Ogólne usposobienie słabe.

Uwaga: Rynki zagraniczne przyniosły dzisiaj dalszą zniżkę, również osłabił się rynek krajowy dla braku eksportu i popytu wewnętrznego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.